Nr. 25. Lwów, dnia 23. sierpnia. Rok 1907.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Teatralna 8. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA I INSERATY oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności" (ul. Teatralna 8) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

Konferencya syonistów w Haadze.

W stolicy Holandyi, tem tak spokojnem i poważnem mieście, miejscu zebrania wszelkiego rodzaju zjazdów i konferencyi, zebrali się przedstawiciele syonizmu, by według reklamowych ogłoszeń nową sprowadzić erę żydowstwa, na nowe wepchnąć je tory.

W danej chwili odbywają się w Haadze dwie konferencye — pokojowa, w której biorą udział reprezentanci wszystkich państw, a druga, która bez powagi rządowej, bez autorytetu mocarstw dojdzie do odmiennych wprawdzie rezultatów, lecz w każdym razie skuteczność tych różnorakich uchwał będzie jednaka.

Ruch obcych będzie wzmożony, niejeden może naiwny studencik da się porwać dźwiękiem pustych słów; działać nań będzie i piękna sala, w której obradują przedstawiciele narodowo żydowscy i ten cały aparat reklamy.

Następnie gdy przejdzie do innej sali, znów olśniony będzie blaskiem mundurów, przepychem komnat — powagą nastroju.

Gdy jeden i drugi bezstronny widz rozważnie „sine ira et studio" przypatrzy się obradom konferencyjnym, wówczas w obu wypadkach przyznać musi słuszność tym, którzy sceptycznie i z pewną nieufnością śledzą przebieg obrad jednej czy drugiej konferencyi, syońskiej czy pokojowej.

Stanowisko nasze wobec konferencyi syonistów w Haadze mieliśmy sposobność już niejednokrotnie określić. Z dwojakiego też punktu widzenia rozważyć musimy przedmioty uchwał i obrad.

Syonizm, a syoński ruch narodowy to dwa odmienne kierunki; przekonania partyjno-polityczne wprost sprzeczne.

Reprezentantów jednego i drugiego kierunku widzimy biorących udział w obradach konferencyi, spotkamy się tam z syonistami i terytoryalistami — słowem w obozie politycznym, na zewnątrz jednolitym, powstały pewne frakcye w rzeczywistości się zwalczające — sprzecznym z sobą zasadom.

Wszystkie te odcienie zapatrywań związane na zewnątrz firmą syonizmu, jedną mają wspólną cechę, jedną łącznię. — Wszystkie zawdzięczają swój byt i swe istnienie chwilowym nastrojom, przemijającemu usposobieniu, czy to jednostek czy też tłumów powodujących się niezrozumianem zdaniem i zastanowieniem, lecz przez innych wzbudzonemi namiętnościami.

Oto „momentum nascivitatis" syonizmu.

Daremnie szukamy dla tak stworzonego monstrum, pewnego planu politycznego, racyonalnego rozdziału pracy.

Wszystko koncentruje się w gołosłownych twierdzeniach, eksperymentach i poronionych próbach.

I oto cały czas od Herzla aż po dzień dzisiejszy, to okres prób pracy politycznej, czas w którym stawiano pierwsze kroki dziecinne t. z. roboty pozytywnej.

Słabe w nóżkach dziecko, padało a guzy i okaleczenia to rezultat pierwszych prób, których dalszych ujemnych skutków nikt obecnie w całej prawdzie ocenić i osądzić nie może.

To, co syoniści rozumieli przez swój program pracy, kryje się z programem i działalnością tz. narodowej partyi żydowskiej.

Pierwszy krok na tej politycznej drodze postawiony był w Rosyi, a polegał na podkopywaniu się pod wszystkie instytucye żydowskie, a w pierwszym rzędzie pod związek równouprawnienia, którego zbrodnia polegała na tem, że podczas wyborów do pierwszej Dumy postawił on kandydatury nie samych tylko syonistów. Dalszym krokiem było samodzielne wystąpienie syonistów podczas wyborów do drugiej Dumy, kategoryczna ich odmowa wstępowania w układy z jakąbądź inną partyą żydowską. Skutkiem tej działalności było, jak wiadomo, kompromitujące fiasco kandydatów-żydów wogóle, a w szczególe kandydatów syonistów, którzy pozostawszy po za Dumą, uwieńczyli swą działalność, starając się ośmieszyć i zohydzić zarówno taktykę i stanowisko opozycyjnej większości drugiej Dumy, jak i zasiadających w niej posłów-żydów. W tymże okresie spiritus novens rosyjskich syonistów, p. Żabotyńskij gorliwie zajął się opracowaniem politycznej platformy syonizmu, a owocem jego pracy było wynalezienie owej słynnej autonomii wszechrosyjskiego związku gmin żydowskich. Oczywiście mrzonki p. Ż. przy całej swej śmieszności byłyby zgoła niewinne i nieszkodliwe, gdyby pp. syoniści nie postanowili zastosować ich przedewszystkiem w Królestwie Polskiem, gdzie ich nacyonalistyczna propaganda wywołała nie ustającą do dziś polemikę o prawa żargonu, a nadając polemice tej homeryczne rozmiary, podkopała byt kilku instytucyi oświatowych.

Warszawski „Izraelita" słusznie charakteryzuje skutki działalności syońskiej w Rosyi powiadając, iż „jedynym owocem jej było długotrwałe zakłócenie normalnego biegu życia i obudzenie szowinistyczno-separatystycznych tendencyi".

Wogólności w tych krajach, gdzie położenie prawne żydów bylo bardzo opłakane, gdzie upośledzenie ich przybierało formę krwawych repressaliów, gdzie ucisk i nędza mas żydowskich dosięgła najwyższego stopnia, tam wszędzie ruch syoński okazał się jak najzgubniejszym dla tych mas, dla tychże kulturalnych i materyalnych zapotrzebowań, dążeń i postulatów.

W Rumunii skorzystają z syonizmu jako formuły potwierdzającej monstrum prawne o żydach cudzoziemcach — w Rosyi powołują się na syonizm wtedy, gdy chodzi o odebranie ludności żydowskiej przynależnych jej praw.

Gdy rząd rosyjski chce żydów gnębić i uciskać, gdy ich pędzi z miejsca na miejsce, gdy stwarza sztuczne granice osiedlenia, gdy pozbawia żydów możności zarobkowania, odbiera im najprymitywniejsze warunki bytu — wówczas ma formułkę wygodną i skuteczną — żydzi to obcy, cudzoziemcy — obcy naród.

A syoniści dumni z tego — mają powagę rządu za sobą.

A że rząd rosyjski uważa ten syonizm za wygodny parawanik, za sankcyę narodów, to rzecz ta ich nie obchodzi.

Im więcej krwi żydowskiej popłynie, im więcej nieszczęsnych ofiar znajdzie śmierć w katuszach, im więcej sierót opłakiwać będzie swych ojców, tem wcześniejszy ich tryumf.

Rozumowanie logiczne!! A że ta właśnie odrębność, ta obcość, jest przyczyną tych nieszczęść bez liku, tych strasznych upodleń i upośledzeń bez końca, to ich nie obchodzi. Jest syonizm, są sekcye syońskie, są dystrykty, są prezesi i sekretarze!

Czegoż ty więcej chcesz, czego więcej pragniesz ludu żydowski?

W innych państwach, gdzie dzięki wyższej kulturze położenie żydów było znośniejsze, gdzie element tubylczy, zupełnie był obcy mrzonkom fantastów, żywioł napływowy t. j. emigranci żydzi tych krajów gdzie byli paryasami społeczeństwa starali się bezskutecznie na ten grunt przenieść syonizm, przeszczepić go na nieodpowiednią glebę.

Usiłowania te nie odniosły skutków po za garstką tych, którzy na obcym terenie nie znaleźli pracy, dla których warunki bytu na obczyźnie były niedogodne, reszta zupełnie zasymilowała się z ludnością tubylczą, przyjmując jak najzupełniej sposób życia i warunki bytu tejże ludności.

Wprowadzanie więc pierwiastków fantastycznych, łudzenie tych mas ideałami realizować się nie dającymi, jest zbrodnią społeczną, której skutki przewidzieć się nie dają.

To był jeden sposób deprawacyi mas. Pozostawał drugi, który łączył rzekome potrzeby ludu z interesem kraju.

Temu zawdzięcza swe powstanie polityka krajowa syonistów, wytwór anormalny i sztuczny.

Sztuczną tą latorośl zasadzono na glebę; papierowy jednak kwiat nie miał korzeni, nie wrósł w ziemię, nie stworzył z niej jednego i jednolitego ciała.

Sztuka bazarowa siliła się daremnie, by lichy swój wytwór ubrać w szaty życia — napróżno!

W krajach o mniejszej kulturze, w krajach, gdzie cywilizacya nie osiągnęła pewnych wyżyn — przepadają nieraz za tandeckim towarem.

Tą politykę tandecko - targową, jednodniówkę jarmarczną stworzono w Galicyi.

I dwaj posłowie narodowo żydowscy wyjechali do Haagi. Oni wyjechali, — a pozostali w Galicyi Trylowski et consortes.

Tak wygląda bilans polityczny zbawców żydowstwa.

A rezultat ich działalności ekonomicznej i społecznej? Żaden!

Nie było pracy w tym kierunku, nie było też starań; wszystko tonęło w szpaltach lichych artykułów lub też konferencyach rozmaitych dystryktów.

Położenie ludności żydowskiej pod względem ekonomicznym pozostawia wiele do życzenia, nędza olbrzymia, brak warunków bytu, wszystko łączy się, by z żydów uczynić jak najbardziej upośledzonych pod względem materyalnym.

Z chwilą, w której syonizm rozpoczął swą praktyczną działalność, w momencie, w ktrórym rozpoczął tu politykę krajową, przedewszystkiem należało właśnie zwrócić uwagę na to, co wymagało szybkiego antidotum, co wymagało energicznych środków zaradczych.

Cóż pod tym względem uczyniono?

Jaki program ekonomiczny i społeczny rozwinęli ci przedstawiciele młodego żydowstwa? Co dali masom łaknącym chleba?

W jaki sposób starali się usunąć nierówność społeczną, krzywdę i niesprawiedliwość wyrządzaną jednostkom czy ogółowi?

Zbierano u ludu dla rozmaitych celów, sprzedawano obrazki i szpilki, gwiazdki, broszurki — lud dawał i daje.

A cóż w zamian za to otrzymał?

Z jakim bilansem wystąpią obecnie reprezentanci syonizmu przed plenum ciała obradującego w Haadze.

Jakimi skutkami uwieńczone zostały próby kolonizacyi w Palestynie, czyż do sprężystości tej pracy przyczynią się ustawiczne spory między syonistami a terytoryalistami.

Żydowski bank kolonizacyjny nabywał dotychczas ziemie nie tylko w Palestynie, lecz także i w innych częściach świata. Jak wyglądają te próby kolonizacyjne?

W końcu zeszłego miesiąca obchodzono w kołach syonistycznych z całym aparatem reklamy jubileusz 25-letni pierwszej kolonii w Palestynie (Ryszon l'Cyjon). Kolonię tę wspierał Rotszyld i towarzystwo Ica.

Przeciwko tej autoreklamie występuje cały szereg dzienników, prawdziwi znawcy stosunków, poddają druzgocącej krytyce samochwalne roszczenia syonistów, szczególną zaś uwagę poświęcamy wywodom wileńskiego dziennika żargonowego „Volkszeitung“. W artykule p. t. „Jubileusz Syzyfa“ pisze „Volkszeitung“ — syonizm agitacyjny, dawny „polityczny“, zgasły po dyplomatycznych fajerwerkach, audyencyach i telegramach, jakoteż obecny, jest pracą syzyfową.

Tragiczny jest los Syzyfa starego, jeszcze tragiczniejszy — los młodych potomków Syzyfa...

„Ale wystawcie sobie takiego Syzyfa, który się zapomina i sądzi, że wykonywa dzieło owocne, Syzyfa, który obchodzi jubileusz i głosi wobec całego świata, że minęło 25 lat od tego czasu, kiedy zaczął toczyć swój kamień — wszak Syzyf taki wydawałby się wam nie tragicznym, jeno komicznym, nie żałowalibyście go, jeno wyśmie-

Emigracya z Austryi,

względnie Galicyi, do Stanów Zjednoczonych w cyfrach.

Głównym celem emigrantów austryackich, a zwłaszcza galicyjskich, są Stany Zjednoczone, portami zaś, przez które ich droga prowadzi, są Brema i Hamburg. Stany Zjednoczone przyjmują 89·2% wszystkich austryackich emigrantów.

Z tych przypada na

	w r. 1899/00	w r. 1900/01	w r. 1901/02	w r. 1902/03
Polaków	22.802	20.288	32.429	37.499
Rusinów	2.832	5.276	7.533	9.819
Żydów	16.920	13.006	12.848	18.759

Procentowo liczba Polaków w przeciągu czasu od r. 1899 do r. 1903 zmalała o 19·9‰ (na tysiąc wszystkich emigrantów) do 18·2‰; liczba Rusinów wzrosła w tym samym czasie z 2·5‰ na 4·8‰, liczba żydów zaś spadła z 14·7‰ na 9·1‰.

Liczba analfabetów między emigrantami przedstawia się procentowo w następujący sposób: między żydami było 19·7, między Polakami 27·5, między Rusinami 46·7 analfabetów na 100 emigrantów. Charakterystyczna jest u żydów emigracya rodzinna; z reguły emigruje cała rodzina, rzadko zaś pojedynczy członek rodziny. Stąd statystyka wedle zawodów pokazuje między żydami dość wysoką liczbę bez zawodu, lub niesamodzielnych: są to dzieci nieletnie lub członkowie rodziny bez samoistnego stanowiska. Wśród emigrantów żydowskich przeważają rzemieślnicy i uczeni robotnicy.

W pierwszym rzędzie zwracają się żydzi do New-Yorku, dokąd przyjeżdża rocznie okrągło 70% emigrantów żydowskich z samej Austryi na 20% Polaków i 19·8% Rusinów. Natomiast Polacy i Rusini — zdaje się — z szczególnem zamiłowaniem emigrują do Pensylwanii, dokąd przyjeżdża rocznie okrągło 33% Polaków i 55% Rusinów.

Na wspomniane zjawisko emigracyi rodzinnej u żydów wskazuje także fakt, że między emigrantami żydowskimi znajduje się pokaźna liczba emigrantów płci żeńskiej. Na stu emigrantów przypada między żydami okrągło 43, między Polakami 30, a Rusinami 25 kobiet. Polscy i żydowscy emigranci z reguły pierwszy raz przybywają do Ameryki, natomiast między Rusinami znajduje się stosunkowo dość wysoki procent takich, którzy już byli w Ameryce. Interesującą i ważną jest również statystyka wydalań emigrantów z portów żydowskich.

W latach 1898—1903 wydalono:

	z powodu braku środków do życia	z powodu choroby	z innych powodów
Polaków	821	481	186
Żydów	2962	575	84
Rusinów	148	13	12

Co się tyczy stopnia zamożności, to wypada na każdego emigranta, prowadzącego osobne gospodarstwo, między żydami 20·43, miedzy Polakami 12·30 dolarów przywiezionych ze sobą pieniędzy.

Te, na pozór tak korzystne dla żydów cyfry, okazują się nam w innem świetle, jeżeli zważymy, że na jednostkę, prowadzącą osobne gospodarstwo u żydów, przypada o wiele więcej członków rodziny i innych przynależnych, niż u emigrantów innych wyznań. *(rh.)*

wali, — otóż taki to jubileusz Syzyfowy święcą teraz nasi syoniści..."

Od czasu założenia kolonii „Ryszon l'Cyjon" minęło 25 lat. W przeciągu tego ćwierć wieku prąd emigracyjny wśród żydów się wzmagał. Jedynie do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wywędrowało przeszło milion żydów rosyjskich. Ilu zaś udało się do Anglii, Afryki południowej, Kanady i Australii?... Ale w Palestynie powstało przez ten czas klikadziesiąt osad żydowskich, liczących około 7.009 dusz! Wśród nich jest tylko 5—6 znaczniejszych, zasługujących na nazwę kolonii, reszta zaś — to drobne, nieznaczne osady. Ile te kolonie kosztowały, trudno to nawet obliczyć...

Z całego szeregu dalszych wywodów przekonujemy się o nieudolności pracy kolonizacyjnej w Palestynie. Okazuje się z tego, iż z samej Palestyny żydzi emigrują do Ameryki. Emigrują nietylko rzemieślnicy i próżniacy, lecz i sami wybrańcy — rolnicy!

Jest to więc jubileusz Syzyfowy, święto bankructwa; wystarcza rzucić spojrzeniem na 25-letnią pracę praktyczną w Palestynie, aby dla każdego, kto tylko ma otwarte oczy, stało się jasnem, że „realny" syonizm zbankrutował tak samo jak „polityczny"...

I w rzeczywistości, jeżeli syoniści nie chcą zastanowić się, jeśli wolą stłumić swe powątpiewania brzęczącemi mowami i słodkimi hymnami, to nic im to nie pomoże. Przyjdzie rzeczywistość ze swoją twardą prawdą i rozwieje ich marzenia.

Nowe formy pomocy naukowej
dla ubogiej młodzieży miejskiej.

(Uczelnie).

Dla młodzieży — dla lepszej przyszłości.

II.

Gdzie i przez kogo winny być zakładane Uczelnie. — Lokal Uczelni i jego urządzenie: sala „uczelniana", bawialnia i czytelnia, ubikacya trzecia, położenie. — Pomocnicze środki naukowe. — Ograniczenie zastosowalności uwag o urządzeniu Uczelni. — Uczelnie w ubikacyach szkolnych i w lokalach Czytelń T. S. L.

Tworzyć uczelnie powinno się przedewszystkiem w miastach, które posiadają szkoły średnie i wydziałowe, bo tu najbardziej brak ich i potrzeba daje się odczuwać. A do kreowania ich powołane są w pierwszej linii tak liczne w naszym kraju towarzystwa opieki nad młodzieżą, tudzież instytucye oświatowe, przedewszystkiem miejscowe Koła Towarzystwa Szkoły ludowej. Te ostatnie mogą i winny się tem snadniej zabrać do organizowania Uczelń, że Zarząd główny tego towarzystwa, uznając doniosłe znaczenie tych instytucyi w §. 2. lit. c., projektu nowego statutu, wyraźnie już wymienia ich tworzenie i utrzymywanie jako jedno z licznych zadań towarzystwa. Piękne też pole działania otwiera się tu dla poszczególnych poważnie myślących jednostek, zwłaszcza tam, gdzie odnośne towarzystwa nie mogą o własnych siłach przystąpić do organizacyi Uczelni; zadaniem dyrekcyi szkół i gron nauczycielskich powinno być zachęcenie miejscowych czynników do czem rychlejszego urzeczywistnienia tej myśli.

*

Przystępujemy obecnie do omówienia szczegółów organizacyi Uczelń, a tu załatwimy się najpierw z administracyjną stroną urządzenia.

Lokal Uczelni winien się składać przynajmniej z 2, a o ile podwieczorek nie mógłby być przyrządzany po za nim, z 3 ubikacyi, z których jedna, największa rozmiarami, ma być przeznaczona na właściwą Uczelnię, gdzie uczniowie przygotowywaliby się do szkoły i spożywali wspólnie podwieczorek. Rozmiary jej winny być takie, by na każdego ucznia przypadało co najmniej 5 m^2 powietrza. Drugi pokój mniejszy, służyć ma na bawialnię i czytelnię, by chłopcy, którzy po wcześniejszem ukończoniu nauki, oddają się zabawie, nie przeszkadzali tem uczącym się jeszcze kolegom. Trzecia ubikacya winna mieścić w sobie szatnię dla uczniów, tudzież miejsce do przyrządzania podwieczorku. O ileby się Uczelnia składała tylko z 2 ubikacyi, to należy szatnię (a ewentualnie także i przyrządzalnię podwieczorku) umieścić w pokoju przeznaczonym na bawialnię, oddzieliwszy ją ścianką.

Rozumie się samo przez się, że lokal powinien być jasny, łatwoprzewietrzalny i ogrzewalny, a mieścić się przy ulicy spokojnej, ile możności w ogrodzie lub jego sąsiedztwie, by chłopcy mogli z niego w dnie piękne korzystać.

Urządzenie winno być proste, ile możności wygodne, a przedewszystkiem przy-

Z PIŚMIENNICTWA.

Spinozas Briefwechsel. Verdeutscht und mit Einleitung und Anmerkungen versehen von J. Stern. Lipsk. Filip Reclam jun. Nr. 4553—55.

Praca ta Sterna, znanego tłumacza dzieł Spinozy i jego biografa, zawiera wszystkie listy wielkiego filozofa, wyszłe kiedykolwiek na jaw ze zbiorów prywatnych lub archiwów publicznych.

Najczulszy i dozgonnie wierny przyjaciel Spinozy, dr. Ludwik Majer, lekarz w Amsterdamie, jedyny świadek ostatnich chwil nieśmiertelnego myśliciela, wydał wprawdzie po śmierci mistrza korespondencyę jego, lecz kierując się przytem niewiadomą zasadą, ogłosił tytko pewną część listów; później niektóre jeszcze listy zostały odnalezione i osobno wydane.

Dopiero ostatni wydawcy dzieł filozofa naszego: — Van Vloten i Land, zebrali wszystkie listy, zwyczajem owego czasu oczywiście po łacinie pisane; z tego też zbioru p. Stern dokonał nader trudnego przekładu na język niemiecki i zaopatrzył go w cenne uwagi i objaśnienia.

Listy te, będące wyrazem chwilowego usposobienia i wewnętrznego życia piszącego, są niezmiernie ważne i ciekawe tak ze względu na myśliciela, jak i na człowieka Spinozę, zawierają bowiem treściwe a jasne komentarze do wszystkich kwestyi, traktowanych przez naszego filozofa, a wśród korespondentów, którzy, żądni prawdy i wiedzy, udawali się o objaśnienia do Spinozy, znajdujemy wielu z pośród najsławniejszych spółczesnych mu mężów, jak np. Henryka Oldenburga, posła niemieckiego w Londynie za Cromwella, członka-założyciela i sekretarza słynnej „Royal Society", Godfryda Leibniza, znakomitego filozofa i polihistora, Roberta Boyle, przyrodnika i fizyka, Krystjana Huyghensa, słynnego matematyka i astronoma itp.

Oczywiście, zagadnienia, stanowiące po większej części treść listów, są i obecnie aktualne, szczególną zaś wagę dla religijnej filozofii żydowskiej mają listy, wystosowane do Wilhelma von Bleyenburgha (Nr. 19, 21, 23, 27), w którym Spinoza roztrząsa i ostatecznie rozwiązuje problemat wolności woli ludzkiej i wszechwiedzy Boga, — problemat, nad którym Maimonides („Jediach u bechirah") nadaremnie się mozolił, dochodząc nareszcie do wniosku, iż rozum ludzki, póki spętany jest niemocą cielesności, nigdy zagadki tej rozwiązać nie będzie w możności.*) Nader ciekawym jest właśnie ten szczegół, że Spinoza zbija (list 21.) na tym punkcie swego mistrza Kartezjusza, który takie same jak Maimonides wyraża przekonanie o nierozwiązalności rzeczonej zagadki dla ograniczonej inteligencyi ludzkiej.

Natomiast niektóre przedmioty, omawiane w pewnych listach, są zgoła zabawne wskutek naiwnej pretensyonalności domorosłych filozofów, aczkolwiek niemniej poważne ze względu na spokój, przedmiotowość i bystrość umysłu, z jakiemi wielki myśliciel odpowiada nawet na niedorzeczności. Tak np. wielce uczony pan Hugon Boxel, doktor obojga praw, naprzykrzał się Spinozie aż trzy razy żądaniem wyjaśnienia mu — istoty upiorów! — Jakkolwiek autor „Etyki" odprawił go odrazu oświadczeniem, iż o upiorach nic nie wie i wierzyć w nic nie może, p. Boxel mocno oburzony na okropną tę herezyę, usiłował dowieść mu dokładnie istnienia upiorów w sposób śmiesznie uczony, jednakowoż Spinoza cierpliwie i poważnie, ale z ironią i również prostą jak świetną argumentacyą zbija wszelkie urojenia o upiorach, czartach itp. „duchach". (Listy 52, 54 i 56).

Rozumie się, że znaczenie „korespondencyi Spinozy" jako człowieka doniośląjsze jest aniżeli jako filozofa. Sympatyczna i szlachetna postać filozofa amsterdamskiego, odzwierciedla się zarówno w jego własnych listach, jak i w listach jego przyjaciół i — przeciwników. Z jakiem uwielbieniem odzywają się wszyscy o jego głębokim umyśle, z jakąż miłością i czcią — o jego charakterze! Wszelkie piękne cechy tego rzadkiego

*) Por. także „Pirke — aboth" (Gnomologia Ojców Synagogi) III. §. 19.

stosowane do koniecznych wymogów hygieny. Stoły (najodpowiedniejsze są wązkie i stosownie długie) zaopatrzone w odpowiedni schowek na książki pod płytą, należy tak ustawić, by uczniowie siedząc przy nich, mieli jak najwięcej naturalnego światła i to od strony lewej; dla każdego zaś ucznia winno przypaść około 60 cm. długości stołu. Do siedzenia wygodniejsze są krzesla niż ławki, a to także z tego względu, że można z nich wstać od stołu, nie przeszkadzając sąsiadom. Szafa na bibliotekę i środki naukowe, stół z kilku krzesłami w bawialni, stolik dla korepetytora, stanowią nieodzowną część urządzenia; koniecznem zaś jego uzupełnieniem winny być wieszadła, a to ze względu na porządek w takiej ilości, by każdy uczeń miał stale swój kołek, a także ustawić należy spluwaczki i kosze lub skrzynki na papiery i odpadki. Lampy wiszące lub ścienne (ze względów bezpieczeństwa należy unikać stołowych) powinny być tak rozmieszczone, by światło ich jednostajnie się rozchodziło po całej sali.

Zbiór pomocniczych środków naukowych, powinien obejmować globus (niezbędny do należytego przygotowania się z geografii w kl. I. szkól średnich), mapę ścienną ziem polskich i Galicyi (ew. Monarchii), atlas geograficzny i historyczny, słowniki: niemiecki, łaciński, grecki, francuski i encyklopedyę. Bardzo wskazanem jest uzupełnienie tych środków pomocniczych zbiorem owadów, minerałów i roślin, jak również podręczników szkolnych, tembardziej, że wielu frekwentantów Uczelni często nie posiada wszystkich książek do nauki potrzebnych. Część zbiorów naukowych, zwłaszcza tę ostatnią można osiągnąć bardzo łatwo bez kosztów, bo drogą ofiar ze strony uczniów zamożniejszych.

Uwagi powyższe miały na celu przedstawić Uczelnię pod względem urządzenia wzorową, a uważałem za stosowne je podać, by wskazać organizatorom tych instytucyi momenta, na których urzeczywistnienie przy sprawianiu urządzenia Uczelni, winni wedle możności baczną zwrócić uwagę.

Rozumiemy jednak dobrze, że niejednokrotnie, zwłaszcza wobec szczupłych środków finansowych, musi się zrezygnować z wygody; boć przecie bezpośredniem zadaniem Uczelni jest zapewnić ubogiej młodzieży odpowiednie warunki nauki, a zatem odpowiadające wymogom hygieny.

O urzeczywistnieniu wszystkich podanych wyżej uwag o urządzeniu Uczelni, nie może być mowy tam, gdzie dla braku funduszów na opłatę czynszu pomieszcza się ją w budynku szkolnym, gdyż wtedy po największej części trzeba ją przystosować do urządzenia odnośnych sal szkolnych. W tym wypadku jako najodpowiedniejsze, wydaje mi się umieszczenie właściwej Uczelni w sali rysunkowej, przyczem jednak należy istniejące w wielu szkołach wysokie, okrągłe i zbyt wązkie stołki zastąpić krzesłami z oparciem; bawialnia i czytelnia winny się mieścić w sali innej, sąsiedniej. Należy nawet wszędzie zalecić staranie się u władz odpowiednich o udzielenie ubikacyi szkolnych dla Uczelni, a to z tego względu, że z zapewnieniem sobie stałego lokalu, uzyskuje instytucya do pewnego stopnia trwałą podstawę bytu i rozwoju, wyzbywając się nadto troski o uzyskanie środków na opłatę czynszu, który zwykle bardzo dotkliwie obciąża budżet.

O ile Uczelnią kierowałoby miejscowe Koło T. S. L., może się ona mieścić w lokalu Czytelni tego towarzystwa, naturalnie, jeżeli ten rozmiarami jest ku temu odpowiedni *). (C. d. n.)

*) Nie kolidowałoby to mojem zdaniem z wykonywaniem zasadniczych zadań i z działalnością Czytelni jako takiej (wyjąwszy szczególne, wyjątkowe wypadki), a byłoby przytem bardzo pożądanym sposobem wykorzystania lokalu, który odwiedzany przez czytelników prawie wyłącznie wieczorami, w dzień jest zwykle zamknięty.

Stosunki zawodowe i społeczne
ludności żydowskiej
we Lwowie i w Krakowie.

(Dokończenie).

W poszczególnych zawodach przemysłowych jest udział żydów także mniejszym i tak:

W przemyśle kamieniarskim na 129 czynnych i 200 nieczynnych, w ogóle jest 41 czynnych a 115 nieczynnych żydów.

Dla górnictwa liczby są tak minimalne, że można je opuścić.

Przerób metali nieszlachetnych liczy ogółem 1606 osób, z tego osób czynnych 782, chrześcijan 649, żydów 131; nieczynnych 824, chrześcijan 572, żydów 247.

---

męża, jego skromność, niezachwiana miłość prawdy, stoicki spokój i szanowanie cudzych przekonań i wierzeń — niesklamany znajdują wyraz w jego wynurzeniach dorywczych, za jakie przecież listy prywatne wogóle uważać należy.

„...Jestem tego zdania, że wogóle niczego w świecie, co leży poza naszą mocą, nie możemy kochać z większą swobodą duszy, niż ludzi tej kategoryi (miłujących prawdę i naukę)... Miłość ta jest zgoła najwznioślejszą i najrozkoszniejszą z wszystkich rzeczy nie zależnych od nas samych, skoro poza prawdą niema nic takiego, co różne sposoby myślenia i różne charaktery mogłoby serdeczniej połączyć“, — pisze do swego ucznia i przyjaciela Wilhelma von Bleyenburgha (list 19).

„...Mnie zaś — oświadcza w liście do Henryka Oldenburga (list 30.) *à propos* jakichś przykrych i zabawnych zajść, bliżej nieokreślonych — hałas ten nie pobudza ani do śmiechu, ani do płaczu, jeno raczej do rozmyślania i dokładniejszego poznania natury ludzkiej. Albowiem, według mego zdania, jestto jedyne słuszne: nie śmiać się z natury ani, jeszcze mniej nad nią płakać... Uważam, że ludzie są częścią natury... Każdemu więc daję żyć według własnej myśli... jeżeli tylko mnie daje on żyć dla prawdy...“

Z tej też przyczyny nie przyjmuje pomimo ubogiego utrzymania proponowanej mu przez księcia — elektora palestyńskiego katedry profesora filozofii w Heidelbergu, jak to wyraża w odpowiedzi odmownej (list 49-y) na list urzędowy radcy Fabrycjusza. „...Widzisz więc, wysoce szanowny panie, że nie wstrzymuje mnie jakaś nadzieja lepszej doli, lecz powoduje mną jedynie miłość swobodnego filozofowania. jakie sądzę takim sposobem módz zachować...“

Szlachetna ta prostota i podziwienia godna wstrzemięźliwość nieśmiertelnego myśliciela i czynnego zwolennika wzniosłej „Etyki“ jaśnieje także z wielu innych listów. Niejaki Lambert van Velthuysen napisał był pismo, zawierające ostrą, pełną osobistych wycieczek przeciw Spinozie krytykę o tegoż „Traktacie polityczno-teologicznym“. Spinoza, któremu piśmidło to przesłane zostało przez niejakiego Jana Oosłena, zbija w liście do tego ostatniego niecne insynuacye van Velthuysen'a (Nr. 43). Otóż pisze między innemi:

„...Powiada on (ów van V.), że go mało interesuje, z jakiego narodu pochodzę i jaki tryb życia prowadzę. Oczywiście, gdyby o tem wiedział, nie wmówiłby w siebie tak łatwo, że ja uczę ateizmu. Ateiści zazwyczaj pożądają nadmiernie zaszczytów i bogactw, które ja zawsze lekceważyłem, jak dobrze wiedzą wszyscy, którzy dobrze widzą... Czyż wyzuł się z wszelkiej religii ten, który głosi zasadę, iż Boga należy uznać za największe dobro i jako takiego kochać wolną duszą?... iż nagrodą cnoty jest sama cnota, karą szaleństwa i słabości — samo szaleństwo?... iż każdy zobowiązany jest kochać swego bliźniego i słuchać rozkazów najwyższej władzy?“

W końcu swej odpowiedzi obawia się, iż może nie był... dość pobłażliwym dla swego krzywdziciela — pamflecisty... „Gdybyś znalazł coś podobnego (zbyt ostrego) w moim liście — prosi skromnie — to zechciej wykreślić lub poprawić te miejsca według własnego widzimisię...

Nie jest to moim zamiarem obrażać go, kimkolwiekby był, ani nabawiać się niczyjej nieprzyjaźni przez postępowanie swe...“

Zaiste, czy Baruch Spinoza, pomimo swych niebosiężnych myśli, nie przypomina żywcem owych cnotliwych Ojców synagogi, których moralność, polegająca wyłącznie na wierze w jedynego Boga i Jego przykazania, wydaje się duszą jego etyki? — Wszak jedna z jego zasad, wyżej przytoczona, jest nawet dosłownem niemal powtórzeniem sentencyi Ben-Azai: „Nagrodą dobrego uczynku jest tenże uczynek, karą niecnego postępku— tenże postępek“...*)

Jestże to tylko przypadkiem, że młody Spinoza kształcił się na Talmudzie?

Honor.

*) „Pirke Aboth“ Gnomologia Ojców Synagogi) IV, § 2.

Przerób metali i kruszców szlachetnych: ogółem 417 osób, z tego czynnych 164, chrześcijan 92, żydów 72; nieczynnych 253, chrześcijan 119, żydów 131.

Wyrób maszyn, narzędzi i instrumentów: ogółem 631 osób, czynnych 258, chrześcijan 186, żydów 71; nieczynnych 373, chrześcijan 266, żydów 103.

Przemysł chemiczny: ogółem 399, czynnych 155, chrześcijan 120, żydów 34; nieczynnych 244, chrześcijan 164, żydów 80.

Przemysł budowlany: ogółem 2525 osób, z tego czynnych 951, chrześcijan 777, żydów 165; nieczynnych 1574, chrześcijan 1273, żydów 294.

Przemysł poligraficzny: ogółem 862, czynnych 451, chrześcijan 363, żydów 82; nieczynnych 411, chrześcijan 351, żydów 57.

Przemysł tkacki i przędzalnictwo: ogółem 499 osób, czynnych 233, chrześcijan 133, żydów 99; nieczynnych 266, chrześcijan 123, żydów 143.

Przemysł skórzany i papiernictwo: ogółem 541, czynnych 263, chrześcijan 184, żydów 79; nieczynnych 278, chrześcijan 147, żydów 131.

Przemysł drzewny: ogółem 1442, czynnych 610, chrześcijan 540, żydów 66; nieczynnych 832, chrześcijan 693, żydów 135.

Wyrób artykułów spożywczych: ogółem 1961, czynnych 937, chrześcijan 711, żydów 223; nieczynnych 1024, chrześcijan 466, żydów 556.

Wyrób napojów, zakłady gościnne: ogółem 3214, czynnych 1432, chrześcijan 949, żydów 475; nieczynnych 1782, chrześcijan 819, żydów 942.

Wyrób odzieży: ogółem 7753, czynnych 3946, chrześcijan 2650, żydów 1288; nieczynnych 3807, chrześcijan 2353, żydów 1452.

Przemysł bez bliższego określenia: ogółem 158, czynnych 60, chrześcijan 40, żydów 20; nieczynnych 98, chrześcijan 63, żydów 35.

Przemysł w ogóle liczy: ogółem 22375 osób, z tego czynnych 10392, chrześcijan 7499, żydów 2847; nieczynnych 11983, chrześcijan 7509, żydów 4482.

Handel towarowy: ogółem 10859, czynnych 3946, chrześcijan 1148, żydów 2788; nieczynnych 6913, chrześcijan 1287, żydów 5618.

Handel pieniężny, asekuracye: ogółem 1529; czynnych 532, chrześcijan 393, żydów 134; nieczynnych 997, chrześcijan 727, żydów 266.

Komunikacye lądowe i wodne: ogółem 6453 osób, czynnych 1854, chrześcijan 1696, żydów 135; nieczynnych 4599, chrześcijan 4213, żydów 346.

Inne przedsiębiorstwa handlowe: ogółem 1971, czynnych 526, chrześcijan 140, żydów 383; nieczynnych 1445, chrześcijan 281, żydów 1162.

W handlu w ogóle liczymy razem 20812 osób, z tego czynnych 6858, chrześcijan 3377, żydów 3440; nieczynnych 13954, chrześcijan 6508, żydów 7391.

Zarobnicy o zmiennem zajęciu: ogółem 8348, czynnych 3385, chrześcijan 2822, żydów 562; nieczynnych 4963, chrześcijan 3953, żydów 1008.

Armia czynna: ogółem 6705, czynnych 6049, chrześcijan 5590, żydów 225; nieczynnych 656, chrześcijan 562, żydów 61.

Oficerów i urzędników wojskowych: razem 551, z tego 22 żydów; żołnierzy razem 5498, z tego 203 żydów.

Urzędnicy państwowi i autonomiczni: 8935 ogółem, czynnych 4159, chrześcijan 3652, żydów 488; nieczynnych 4776, chrześcijan 3995, żydów 748.

Zawody umysłowe: ogółem 1771, czynnych 793, chrześcijan 466, żydów 320; nieczynnych 978, chrześcijan 466, żydów 509.

Wszystkie dotąd wyliczone grupy daje ludność produkcyjna i liczą razem: 69736 osób, z tego mamy czynych 31965, chrześcijan 23721, żydów 7893; nieczynnych 37771, chrześcijan 23444, żydów 14149.

Nieprodukcyjna ludność liczy razem: 21587, z tego przypada na 1) służbę domową 8093 osób, (między tymi 681 żydów); 2) na pozostających w zakładach 5409 osób, z czego żydów jest 387, wreszcie mamy 2280 żyjących z zapomóg i rent, między tymi 470 żydów.

Jak na pierwszy rzut oka widać, spostrzedz się daje wielka różnica między stosunkami lwowskimi a krakowskimi. We Lwowie mamy cały szereg zawodów, gdzie żydzi tworzą więcej niż połowę czynnych; w Krakowie niema tego, nawet taka typowo żydowska grupa zawodowa, jak wyrób napojów i zakłady gościnne, liczy bowiem w Krakowie tylko $^1/_3$ część żydów, podczas gdy ta sama grupa we Lwowie $^2/_3$ żydów. Pozatem we wszystkich zawodach przemysłowych w Krakowie udział żydów jest mniejszym niż we Lwowie. Co do handlu, to tutaj żydzi przeważają, ale i tu mamy do zanotowania różnicę, bo gdy we Lwowie we wszystkich zawodach handlowych żydzi tworzą większość, to w Krakowie nie ma tego; n. p. handel pieniężny jest tu w $^2/_3$ w rękach nieżydowskich, we Lwowie odwrotnie.

Stawiając wyżej wspomnianą maksymę dla Krakowa, trzeba podnieść, że tutaj żyje z handlu prawie co drugi, z przemysłu każdy trzeci żyd, a reszta dzieli się na zawody wyzwolone i zarobników. Tyle w klasach produktywnych, zaś w klasie nieproduktywnej, najwięcej jest żydów b e z p o d a n i a z a t r u d n i e n i a.

Stosunki społeczne przedstawiają się dosyć rozmaicie i tak:

Rolnictwo liczy samoistnych t. j. takich, którzy swe przedsiębiorstwo sami prowadzą, razem 218, z tego 208 chrześcijan, 8 żydów.

Urzędników razem 26, chrześcijan 26, żydów —; robotników 85, chrześcijan 81, żydów 4.

Przemysł kamieniarski i ziemny liczy: samoistnych 50, chrześcijan 27, żydów 23; urzędników 13, chrześcijan 3, żydów 10; robotników 66, chrześcijan 58, żydów 8.

Przerób metali nieszlachetnych: samoistnych 136, chrześcijan 83, żydów 53; urzędników 4, chrześcijan 4, żydów —; robotników 642, chrześcijan 562, żydów 78.

Przerób metali szlachetnych: samoistnych 61, chrześcijan 29, żydów 32; urzędników 1, żydów 1; robotników 102, chrześcijan 63, żydów 39.

Wyrób maszyn, narzędzi i instrumentów: samoistnych 81, chrześcijan 49, żydów 32, urzędników 17, chrześcijan 9, żydów 8; robotników 160, chrześcijan 128, żydów 32.

Przemysł chemiczny: samoistnych 44, chrześcijan 31, żydów 13; urzędników 44, chrześcijan 39, żydów 5; robotników 67, chrześcijan 51, żydów 16.

Przemysł budowlany: samoistnych 308, chrześcijan 232, żydów 71; urzędników 92, chrześcijan 77, żydów 12; robotników 551, chrześcijan 468, żydów 82.

Przemysł poligraficzny: samoistnych 42, chrześcijan 27, żydów 14; urzędników 14, chrześcijan 11, żydów 1; robotników 397, chrześcijan 325, żydów 67.

Przemysł tkacki i przędzalnictwo: samoistnych 102, chrześcijan 56, żydów 45; urzędników 2, żydów 2; robotników 129, chrześcijan 77, żydów 52.

Przemysł skórzany i papiernictwo: samoistnych 56, chrześcijan 35, żydów 21; urzędników 4, chrześcijan 3, żydów 1; robotników 203, chrześcijan 146, żydów 57.

Przemysł drzewny: samoistnych 175, chrześcijan 141, żydów 33; urzędników 8, chrześcijan 3, żydów 5; robotników 427, chrześcijan 396, żydów 29.

Wyrób artykułów spożywczych: samoistnych 185, chrześcijan 113, żydów 72; urzędników 15, chrześcijan 4, żydów 11; robotników 737, chrześcijan 594, żydów 142.

Wyrób napojów, zakłady gościnne itd.: samoistnych 432, chrześcijan 188, żydów 242; urzędników 49, chrześcijan 32, żydów 17; robotników 951, chrześcijan 729, żydów 216.

Wyrób odzieży: samoistnych 1637, chrześcijan 1147, żydów 485; urzędników 11, chrześcijan 2, żydów 9, robotników 2298, chrześcijan 1501, żydów 795.

Przemysł bez bliższego określenia: samoistnych 27, chrześcijan 14, żydów 13; urzędników 4, chrześcijan 2, żydów 2, robotników 29, chrześcijan 24, żydów 5.

Przemysł w ogóle liczy: samoistnych 3340, chrześcijan 2174, żydów 1146; urzędników 280, chrześcijan 198, żydów 72; robotników 6772, chrześcijan 5164 żydów 1619.

Handel towarowy liczy: samoistnych 1992, chrześcijan 467, żydów 1519; urzędników 122, chrześcijan 41, żydów 81; robotników 1832, chrześcijan 640, żydów 1189.

Handel pieniężny i asekuracye: samoistnych 47, chrześcijan 40, żydów 37; urzędników 391, chrześcijan 302, żydów 84; robotników 94, chrześcijan 81, żydów 13.

Komunikacye lądowe i wodne: samoistnych 83, chrześcijan 38, żydów 45; urzędników 788, chrześcijan 711, żydów 65; robotników 983, chrześcijan 947, żydów 25,

Inne przedsiębiorstwa handlowe: samoistnych 437, chrześcijan 69, żydów 365; urzędników 11, chrześcijan 4, żydów 7; robotników 78, chrześcijan 67, żydów 11.

Handel w ogóle liczy: samoistnych 2559, chrześcijan 584, żydów 1966; urzędników 1312, chrześcijan 1058, żydów 236; robotników 2987, chrześcijan 1735, żydów 1238.

Wreszcie zawody umysłowe liczą: samoistnych 440, chrześcijan 227, żydów 209; urzędników 275, chrześcijan 164, żydów 108; robotników 78, chrześcijan 75, żydów 3.

Jak z cyfr powyższych wynika, żydzi silniej znacznie są zastąpieni w klasie samoistnych, słabiej natomiast między urzędnikami i robotnikami. Na ogół stosunki krakowskie przypominają Lwów, tylko że handel jest tam u żydów silniej rozwinięty. Rozmaite przyczyny złożyły się na taki stan rzeczy.

Aby sobie módz należycie przedstawić powody tego stanu, trzeba cofnąć się wstecz i sięgnąć do historyi.

Przez cały czas niewoli ghetta, żydzi byli zmuszeni zajmować się tylko i wyłącznie handlem, dlatego nie można się temu dziwić, że tutaj mają oni wpływ dominujący.

Do ciężkiej pracy fizycznej nie są żydzi uzdolnieni tak, jak są do pracy umysłowej. Stąd to pochodzi, że tyle żydów garnie się do zawodów liberalnych. Ich popęd wreszcie do niezawisłości, da się łatwo wytłómaczyć, że za czasów ghetta wytworzyła się społeczność żydowska tak, że wszyscy byli niezawisłymi; istnieli bowiem tylko kupcy i rabini.

Dlatego to utrzymuje się dotąd żydowska niezawisłość.

Na podstawie wszystkich dotąd przytoczonych cyfr, możemy sobie wyrobić dostateczne pojęcie o całokształcie stosunków zawodowych i społecznych żydów lwowskich i krakowskich.

Na ogół można postawić tę maksymę, że żydzi dążą do niezawisłości; tem tłómaczy się, dlaczego 1) na zawody umysłowe liczą dużo żydów, po 2) we wszystkich zawodach liczba samoistnych żydów jest stosunkowo wyższa od liczby samoistnych chrześcijan, tj. o ile się uwzględni, ilu żydów a ilu chrześcijan w danym zawodzie jest i porówna się później liczbę samoistnych jednych i drugich, to zaraz pokaże się, że samoistni u żydów przeważają. A nawet są takie zawody, gdzie żydzi prawie tylko jako samodzielni w nich udział biorą, jak np. w rolnictwie.

To samo da się powiedzieć o urzędnikach, i tu widzimy wyższy procent u żydów jak u chrześcijan.

Natomiast stanowczo przeważają ci ostatni w klasie robotników i zarobników. Dzieje się zaś to dlatego, że żydzi do pracy fizycznej nie są tak zdolni, tz. że u żydów umysł jest lepiej rozwiniętym, natomiast muszkuły mniej.

Z powodu tego dążenia do niezawisłości mamy np. dużo krawców i szewców i innych rzemieślników samoistnych u żydów; na pierwszy rzut oka wydaje się to stanem bardzo dobrym, gdyż ekonomiczne położenie danej grupy społecznej, ocenia się według stosunku samoistnych do niesamoistnych, w rzeczywistości natomiast położenie takiego samoistnego krawca, szewca etc. jest częstokroć gorszem od położenia robotnika krawieckiego, szewskiego itd.

Obecnie pod wpływem kultury i asymilowania się z ludnością autonomiczną, zanika dużo zwyczajów ghetta u żydów, a także ta niezawisłość; dowodem najlepszym tego jest wielka liczba robotników żydowskich już obecnie, tembardziej, gdy się zważy, że od równouprawnienia prawnego, upłynęło dotąd nie spełna 40 lat.

Jest uzasadniona nadzieja, że później przy silniejszem wnikaniu kultury tutejszej w ludność żydowską, ta ostatnia zupełnie się zasymiluje, tj. że stosunek między liczbą samoistnych i robotników u żydów, będzie podobnym do tegoż stosunku u chrześcijan.

Wielka liczba nieczynnych u żydów, da się wytłómaczyć tem, że małżeństwa żydowskie są bardzo płodne i każda rodzina liczy zwykle dużo dzieci. Pozatem istnieje u żydów chwalebny zwyczaj, ażeby rodziców na stare lata utrzymywać w domu, a nie oddawać do zakładów. To odnosi się także i do innych krewnych. Stąd to pochodzi, dlaczego u żydów mamy więcej nieczynnych członków rodziny, niż u chrześcijan.

Jeżeli porównamy położenie żydów w obu stołecznych miastach z resztą Galicyi, to wypadnie to porównanie na niekorzyść żydów, gdyż najsilniejsza gałęź zarobkowa, tj. handel, jest tutaj znacznie silniej obsadzoną przez chrześcijan niż na prowincyi. To samo tyczy się jeszcze w znaczniejszej mierze zawodów umysłowych.

Z CHWILI.

Kongres syonistyczny w Haadze.

Właściwy kongres rozpoczął się 14-go b. m. Poprzedziła go konferencya syonistów rosyjskich, na której Dr. Pasmanik wygłosił referat o położeniu syonizmu w Rosyi. W swem sprawozdaniu zaznaczył upadek syonizmu w Rosyi, a winę tego przypisuje z jednej strony terytoryalizmowi, do którego przyznaje się obecnie znaczna ilość dawnych syonistów, z drugiej strony zaś pogromom i rewolucyi rosyjskiej, która wysunęła na pierwszy plan pracę dla teraźniejszości. W ostatnim roku płaciło w Rosyi „szekel" 43.000 osób, podczas gdy dawniej liczba płacących tę składkę wynosiła przeszło 100.000. Syonistyczna armia posiada w Rosyi generałów, ale brak jej podoficerów; przedewszystkiem brak jej młodzieży, która przedtem stanowiła lwią część syonizmu. Literatura syonistyczna, dość obfita, posługiwała się prawie wyłącznie językiem rosyjskim, a bardzo mało hebrajskim i żargonowym.

W dyskusyi nad sprawozdaniem z działalności rosyjskiego komitetu centralnego krytykowano ostro program pracy teraźniejszej, który jest tylko środkiem palliatywnym i doprowadza do tego, że wobec niego zapomina się o właściwym programie syonistycznym.

Inżynier Ussyszkin referował o pracy realnej w Palestynie. Droga dyplomatyczna do celu nie prowadzi i tak rychło nie doprowadzi. Należy tedy zabrać się odrazu do pracy, a to przez założenie Banku rolniczego w Palestynie, przez usuwanie wszelkich trudności zewnętrznych, staranie się o przeprowadzenie równouprawnienia żydów w Palestynie, kupowanie ziemi i domów i t. d.

Po dyskusyi na ten temat mówił Szabotiński o działalności syonistów na polu wewnętrznej polityki rosyjskiej. Mowca zaznaczył, że trudno było się zwrócić do mas z programem syonistycznym, bo słusznieby masy mogły odeprzeć: „W Dumie nie możecie walczyć dla celów syonistycznych, tembardziej, że powiecie tam, iż jesteście cudzoziemcami". Należało tedy agitować w duchu narodowo-żydowskim, stawiając postulat autonomii politycznej dla żydów.

W dyskusyi zabrał między innymi głos Dr. Braude z Galicyi, imieniem austryackich syonistów, który zaznaczył, że z początku galicyjscy syoniści stali na stanowisku abstynencyi politycznej. Widząc jednak z upływem czasu, że nie mogą masom przedłożyć żadnych praktycznych rezultatów, postanowili uprawiać politykę krajową i w tym celu stworzyli osobną partyę narodowo-żydowską, której głównem zadaniem jest polityka teraźniejsza.

* * *

Kongres właściwy otworzył prezes komitetu akcyjnego, Dawid Wolffsohn, który w swej przemowie wielki nacisk kładł na to, że kongres stoi na stanowisku programu bazylejskiego, na stanowisku politycznego syonizmu. Z zadań, które obecny kongres ma do załatwienia, wymienił w pierwszym rzędzie opracowanie nowego projektu organizacyjnego, kwestyę pracy realnej w Palestynie i kwestyę zajmowania się syonistów polityką krajową.

Następnie powitał członków kongresu imieniem gminy izraelickiej w Hadze Dr. A. A. de Pinto, wiceprezes Wysokiej Rady w Niderlandach, który między innemi powiedział:

„Czuję się związanym nierozerwalnym węzłem z Niderlandami, z krajem, któremu służyłem 45 lat w miarę mych słabych sił na stanowiskach administracyjnych i sędziowskich. Jestem przedewszystkiem Niderlandczykiem, a zależy mi na tem, tu, w tem miejscu z naciskiem to podnieść".

Mowę tę, zawierającą trafne kazanie dla syonistów, przyjęli obecni oklaskami, co przypisać należy prawdopodobnie tej okoliczności, że mowa ta została wygłoszoną w języku — francuskim.

Max Nordau wygłosił dłuższą mowę, w której starał się zwalczać „błędne" wyobrażenia, połączone z syonizmem. I tak syonizm nie jest bynajmniej powrotem do ghetta, syonizm nie jest wcale reakcyą przeciw antysemityzmowi, syonizm da się doskonale pogodzić z miłością ojczyzny. W dalszym ciągu swej mowy zaznaczył, że syoniści stanowią wśród żydów „zasmucająco małą mniejszość", i że rządy, o których przychylność przywódcy syonistów się starają, „otwarcie mówiąc, o syonistów wcale się nie troszczą".

Z kolei nastąpiło sprawozdanie syonistycznego biura centralnego. Referent Sokołów starał się bombastycznymi i napuszystymi frazesami osłonić jałowość i brak treści w swoich wywodach.

W dyskusyi podano ostrej krytyce działalność komitetu akcyjnego, wytykano mu bezczynność i bezcelowe robienie polityki, podczas gdy w rzeczywistości komitet omijał starannie wszystko, co miało związek z pracą realną.

Profesor Warburg zdał sprawę z działalności komisyi palestyńskiej. Komisya ta

ma za zadanie zbadanie wszechstronne Palestyny, popieranie przemysłu, pracy rolnej i dążenie do reform na polu prawa i administracyi, któreby umożliwiły rozwój i podniesienie ekonomiczne Palestyny. Komisya palestyńska miała do walczenia z brakiem funduszów, tak, że działalność jej, wskutek trudności finansowych, była mało wydatną. Prócz naukowego zbadania doliny Jordanu, wydania mapy ściennej Palestyny, starała się komisya o powołanie do życia towarzystw i przedsiębiorstw, mających na celu pracę przemysłową i na roli w Palestynie. Charakterystyczną jest rzeczą, że komisya widziała się zmuszoną zmienić nazwę swego miesięcznika „Altneuland" na „Palestyna", aby zadość uczynić żądaniu większości abonentów-niesyonistów. (C. d. n.)

Sprawozdanie kuratoryum

fundacyi barona Hirscha

dla szerzenia nauki szkół ludowych w Galicyi i Bukowinie za rok szkolny 1905/1906.

Fundacya barona Hirscha ma za zadanie: *a)* utrzymywanie i zakładanie szkół ludowych, *b)* kształcenie zawodowe, głównie w rzemiośle, swych uczniów po ukończeniu szkoły ludowej.

Z ogłoszonego sprawozdania dowiadujemy się, że w roku szkolnym 1905/1906 uczyło w 48 szkołach fundacyi barona Hirscha 196 nauczycieli, między nimi 36 włącznie dla języka hebrejskiego; w 166 klasach było 7.675 uczniów. Prócz przedmiotów obowiązkowych udzielali nauczyciele nauki zręczności (ślójdu) i zwracali uwagę na fizyczny rozwój uczniów, przez urządzanie wycieczek szkolnych, połączonych z zabawami i grami dla młodzieży, jak i przez regularne udzielanie nauki gimnastyki.

Nadto urządzono 17 kursów wieczornych dla analfabetów, którzy przekroczyli już wiek szkolny, jak niemniej dla specyalnego wykształcenia zawodowego, jak n. p. dla nauki rysunków dla ślusarzy, stolarzy, tokarzy, lub dla rachunkowości dla subjektów i t. d. Ogółem udzielało nauki 48 nauczycieli, a uczęszczało 769 uczniów.

Ze szkół fundacyjnych 22 są szkołami wyższego, a 26 szkołami niższego typu; 29 szkół, między niemi szkoła w Borysławiu, Delatynie, Gwoźdźcu, Kołomyi, Mielcu, Monasterzyskach, Rawie ruskiej, Śniatynie, Stanisławowie, Tarnowie, Tyśmienicy, Złoczowie, posiada prawo publiczności.

Działalność nauczycieli nadzorują zarówno funkcyonaryusze państwowi, mianowicie inspektor szkolny krajowy i powiatowy, jak i miejscowa rada szkolna, jak i inspektorowie okręgowi, ustanowieni przez kuratoryum fundacyi. Fundusz szkolny wynosi 18,491.000 K, z którego odsetki roczne wpływają w wysokości 544.143 K. Oprócz wydatków na cele czysto szkolne używa się tych funduszy dla wspierania młodzieży książkami i przyborami szkolnymi, nadto otrzymuje uboższa młodzież obiady i zupełną odzież; wreszcie udziela fundacya subwencyi rocznej szkołom w Brodach i w Zabłociu.

Ze sprawozdania wynika, że środki fundacyi są ograniczone i składają się ze stałych funduszy, a renty ich wpływają stale w tej samej wysokości, natomiast potrzeby, a zwłaszcza płace nauczycieli wzrastają z każdym rokiem. To też zarząd fundacyi nie tylko nie zakłada nowych szkół, ale widział się nawet zmuszonym rozwiązać szkołę w Chrzanowie. Jest to rzecz tem smutniejsza, że ludność ortodoksyjna nie odnosi się już z uprzedzeniem do szkół hirschowskich, jak w chwili powstania, ale przeciwnie z wielu miast i miasteczek galicyjskich napływają prośby do Zarządu o zakładanie szkół; temu zadaniu niestety Zarząd nie może podołać.

Nasuwa się pytanie, czyby Zarządowi nie udało się wobec tych pogorszonych stosunków finansowych uzyskać od gmin wyznaniowych i od Wydziału krajowego znaczniejszych subwencyi, tem bardziej, że szkoły hirschowskie nie są statutowo bynajmniej na uczniów żydowskich ograniczone, lecz owszem w niektórych miasteczkach uczęszczają do szkół hirschowskich uczniowie chrześcijańscy.

Co się tyczy wykształcenia zawodowego ukończonych uczniów szkół hirschowskich, to zarząd przyjął w bieżącym roku 75 nowych uczniów. Głównie pracują ci uczniowie na polu ogrodnictwa, część uczy się rzemiosła i pracy na roli.

Z funduszu jubileuszowego baronowej Klary Hirschowej utrzymywano sześć szkół dla dziewcząt w Bohorodczanach, Buczaczu, Kołomyi, Stanisławowie i Tarnowie.

Zadaniem tych szkół było przeważnie kształcenie dziewcząt w nauce kroju i szycia; szkoła kołomyjska zaś miała za zadanie wykształcenie służących i kucharek żydowskich. Obok tego uczyły się dziewczęta w tych szkołach języka polskiego, niemieckiego i rachunków. Charakterystyczną jest rzeczą, że o ile dziewczęta przedtem niechętnie wstępowały do szkoły dla służących i przenosiły nad nią szkoły dla krawieczyzny, to obecnie nastąpiła zmiana w tym kierunku, że liczba uczenic szkół dla służących i kucharek znacznie wzrosła. Prócz tego z funduszu wspomnianego rozdzielono stypendya i zapomogi dla dziewcząt, oddających się nauce zawodowej w kraju i poza krajem; nadto sprawiono dla 25 petentek maszyny do szycia.

Przegląd spraw żydowskich.

Biuro informacyjne dla emigrantów we Wiedniu.

Towarzystwo „Machsike hadath" we Wiedniu otworzyło 21. lipca b. r. biuro informacyjne dla żydowskich emigrantów. Dotychczas Wiedeń nie posiadał takiej instytucyi, jakkolwiek większość emigrantów obiera swą drogę na Wiedeń.

„Konieczność i doniosłość założenia tego biura — słowa odezwy towarzystwa — jest jasną. Widzimy setki tych bezdomnych i wygłodniałych ludzi, błąkających się bezradnie i bez pomocy żadnej po bruku wiedeńskim. Dowiedzioną statystycznie rzeczą jest straszny wyzysk większości emigrantów. Po drodze stają się emigranci z powodu swego niedoświadczenia łatwo ofiarą niesumiennych oszustów, którzy ich bez litości wyzyskują, tak, że częstokroć w połowie drogi pozostają bez żadnych środków w największej nędzy.

Biuro informacyjne dla emigrantów pragnie stemu stanowi rzeczy zaradzić. Udziela ono wszelkich informacyi we wszystkich kwestyach, tyczących się emigracyi. Od chwili przybycia aż do opuszczenia Wiednia stoją emigranci pod opieką Biura, które ich na razie jeśli nie pieniądzmi, to przynajmniej radą czynnie wspierać będzie. Na dworcu kolei północnej we Wiedniu znajdzie się przy każdym pociągu urzędnik Biura, którego po oznace łatwo będzie poznać i którego zadaniem będzie, przyjmować emigrantów we Wiedniu, wskazywać tanie kwatery i strzedz przed oszukańczymi agentami. Biuro udzieli emigrantom bezpłatnie jedzenia, wskaże najodpowiedniejszą drogę podróżną, będzie pomocne przy kupnie biletów i t. d.".

Żydzi w Królestwie przed wyborami.

Komitet centralny Bundu opracował następujący regulamin wyborczy: Podczas prawyborów partya występuje samoistnie, gdy jednak grozi stanowczo zwycięstwo „czarnej sotni", partya może się połączyć ze stronnictwami opozycyjnemi, nie wyłączając kadetów, jeżeli to przyczyni się do odebrania wszelkich szans reakcyi. Podczas właściwych wyborów tworzenie bloków z kadetami i podobnemi im grupami jest tembardziej wskazane. W kuryi robotniczej wolno się łączyć z organizacyami socyalno-demokratycznemi, oraz z „P. P. S.", z wyjątkiem jednak jej frakcyi rewolucyjnej.

Żydowska partya ludowa (Volkspartei) zamierza wziąć czynny udział w kampanii wyborczej i wystawić swych kandydałów do mandatu poselskiego.

Centralny komitet syonistyczny, w okólniku do członków swej organizacyi, nawołującym ich do brania udziału w wyborach, stawia za hasło wyborcze żądanie, by żydzi utworzyli w Dumie „żydowską grupę parlamentarną". Celem zaś ułożenia regulaminu dla tej grupy i wybrania biura wykonawczego, organizacya syonistyczna zamierza zwołać zjazd wyborców-Żydów.

Związek żydów-Polaków.

Z inicyatywy kilku wybitnych izraelitów warszawskich powstaje w Królestwie stowarzyszenie pod powyższą nazwą. Celem stowarzyszenia tego będzie: prowadzenie domu i wychowywanie dzieci w tradycyach polskich; unikanie w zupełności żargonu niemiecko-żydowskiego; liturgia w języku polskim; wyższe wykształcenie duchowieństwa żydowskiego w języku polskim; łączenie się na polu zarobkowem z zawodowymi związkami chrześcijańskimi; polszczenie nazwisk i imion i usuwanie wszelkich reminiscencyi nibyto narodowo-żydowskich, jak naprzykład chałaty, pejsy, jarmurki, które nie są wcale narodowemi żydowskiemi i powstały wtedy, gdy żydów prześladowano i zmuszano ich do tego odmiennego stroju, aby odrazu odróżniali się od chrześcijan.

Emigracya i naturalizacya żydów w Paryżu.

W ostatnich dwu dziesięcioleciach skierowała część żydów wschodniej Europy swą emigracyę i do Francyi, a zwłaszcza do Paryża. W ostatnich czasach wzrosła liczba żydów w Paryżu o 30 do 40.000. Większość ich uzyskała już prawo obywatelstwa we Francyi, gdyż przy liczeniu ludności francuskiej z r. 1901 znajdowało się 9.846 rosyjskich i 5.084 austryacko-węgierskich poddanych bez różnicy wyznania, natomiast naturalizowanych obcokrajowców było 45.765.

Wydawca: Dr. Tobiasz Aschkenaze. Z drukarni Zygmunta Hałacińskiego we Lwowie. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.